

Dzień jak co dzień, poranek jak każdy inny
Raz śnieg, raz deszcz, czasem trochę słońca
Mówią – Ryj nie szklanka nie zbiję się, ale blizny pozostają
To nie był pierwszy raz, to był ostatni raz

Mówią "możesz wszystko", więc głowę mam spokojną
Może Ty, ja wiem, że czegoś mi nie wolno
Mówią "to się opłaca, więc skąd skrupuły?"
Ja wolę wiedzieć, co warto. Niezależnie od sumy
Niezależnie od dumy, reperkusji i skutków
Nawet gdy uwodzi głupców, idą za czymś tłumi
Mówią "prać brudy należy w wąskim gronie, za kurtyną"
Ale cóż i tak masz brudne dłonie
Stoję, nic więcej i nic mniej, niż człowiek
Z każdą wadą i zaletą gotów konsekwencje ponieść
Stanąć w obronie, lub uderzyć pierwszy
Milczeć, lub wziąć pióro i pisać trudne wersy
I nawet jeśli milczę, gdy trzeba krzyczeć
Nawet kiedy krzyczę, gdy powinienem milczeć
Sumienie da mi znać
Popiół mam zawsze przy sobie i nie musisz mi pomagać
Sam wysypię go na głowę

To tylko krok, by granice przekroczyć
Spuścić wzrok, nie patrzeć w oczy
Przeszłość oddzielić grubą kreską
Lecz może zdążę ułożyć jeszcze wszystko przed śmiercią
To tylko krok, by pomyśleć i się cofnąć
Zatrzymać w gardle słowo, które może kogoś dotknąć
Czasem nie wolno odpuścić i stanąć z boku
Bo w życiu są sprawy dużo ważniejsze, niż spokój

Nie chcę decydować o tym, co uważasz za słuszne
Lecz dlaczego tylko ja mam uważać?
Kłótnie zniszczyły wiele relacji na mej drodze
Ale cóż, wiem co myślę, nie na wszystko się zgodzę
Nie mam zamiaru spełniać czyichś oczekiwań
W życiu nie chodzi o to by sympatię zdobywać
Więc czasem ktoś zarzuci Ci egoizm – i co z tego?
Masz wszelkie prawo do tego, by się bronić
To boli – kiedyś blisko, teraz sobie obcy ludzie
I trudno, tak musiało być
Nie mam złudzeń, nie mam pretensji, nie czuję nienawiści
Wszystkiego najlepszego, obcy jest mi smak zawiści
Mszczą się słabi. Nawiedzeni chcą Cię zbawić
Czasami duma nie pozwala spraw naprawić
Cóż, czasem granicę ktoś przekracza, a w życiu?
Nie ma powrotów, czas przecież nigdy nie zawraca

To tylko krok, by granice przekroczyć
Spuścić wzrok, nie patrzeć w oczy
Przeszłość oddzielić grubą kreską
Lecz może zdążę ułożyć jeszcze wszystko przed śmiercią
To tylko krok, by pomyśleć i się cofnąć
Zatrzymać w gardle słowo, które może kogoś dotknąć
Czasem nie wolno odpuścić i stanąć z boku
Bo w życiu są sprawy dużo ważniejsze, niż spokój

Tak wiele ocen wystawionych zbyt pochopnie
Wiele decyzji podjętych zbyt gwałtownie
Wracały do mnie, dlatego dziś biję się z sobą
Jedynie, a w życiu innych stoję obok
Czasem możemy nie znać czyjejś motywacji do czynu
I oddalamy się od racji, odbierając zły azymut
Słowo do wszystkich depozytariuszy prawdy
Przyjdzie dzień, kiedy los to właśnie z was zadrwi
Jeśli nie znasz warunków, fakty są Ci obce
Jakbyś mieszkał na księżycu i chciał mówić coś o Polsce
Czasem kompleksy biorą górę nad rozsądkiem
Ale Twoje porażki z sobą to nie jest mój problem
Kiedyś za wszystko w życiu sam odpowiem
Nikt mniej i nikt więcej – po prostu człowiek
Gdzie jest granica? Co wolno, i co warto?
Szukam, a każdy krok jest dla mnie w życiu niespodzianką

To tylko krok, by granice przekroczyć
Spuścić wzrok, nie patrzeć w oczy
Przeszłość oddzielić grubą kreską
Lecz może zdążę ułożyć jeszcze wszystko przed śmiercią
To tylko krok, by pomyśleć i się cofnąć
Zatrzymać w gardle słowo, które może kogoś dotknąć
Czasem nie wolno odpuścić i stanąć z boku
Bo w życiu są sprawy dużo ważniejsze, niż spokój

Dzień jak co dzień, raz śnieg, raz deszcz, czasem trochę słońca